

Tomasz Man MAŁA PIĘTNASTKA

OSOBY: HARCERKA DRUŻYNOWA OPIEKUNKA MECHANIK

I. WYJAZD

HARCERKA

jest lipiec 1948 roku nabieram powietrza w płuca wskakuję do basenu w łodzi otwieram oczy
widzę niebieską wodę wypuszczam powietrze wynurzam się
lubię to uczucie
w wodzie czuję się wolna jutro będę pływać w morzu

DRUŻYNOWA

czy pojechać pojechać na obóz harcerski nad morze
czy w góry
pytam mamy

mała piętnastka
to twoja drużyna jedzie nad morze trzeba postąpić tak jak każe obowiązek mówi mama dobrze
mamo

idę do swojego pokoju zaciskam zęby
żeby nie płakać

OPIEKUNKA

zgodzę się być opiekunką na obozie jak będę mogła wziąć
moje dwie siostrzenice bliźniaczki może pani je wziąć

ale na swoją odpowiedzialność odpowiada komendantka
dla dzieci wszystko zrobię chcę im pokazać morze

DRUŻYNOWA

pokażę mamie
moja drużyna będzie najlepsza
na obozie
modłę się do mojego zielonego różańca

OPIEKUNKA

rozkładam mapę polski gardna wielka
to nie jest nad morzem tylko nad jeziorem gardno

obliczam
jedenaście kilometrów jest
na piechotę nad morze
zmęczą się dzieciątka
siedem kilometrów przez jezioro
do rowów

bliżej jest przez jezioro do morza
zrobię im wycieczkę przez jezioro do morza

HARCERKA

kradnę mamie szminkę tusz do rzęs
lakier do paznokci papierosy i karty tacie gdzie moja finka

a jest
kawałek kory
tato przynosi mi tenisówki załatwił spod lady pachną gumą
są za duże o trzy numery martwi się
zrobię z nich płetwy tato śmiejemy się
mama przynosi watę jakbyś dostała okres

DRUŻYNOWA

idę do mamy
mama czyta książkę
tata gazetę
dlaczego nie śpisz
coś wymyśliłam
na obozie zrobię spektakl
wanda co nie chciała niemca
zagram wandę
jak w weselu
wyspiańskiego we lwowie
pamiętasz
znakomicie wywiązałaś się z zadania teraz też wypełnij dobrze swoje zadanie mówi tato
wyśpij się
rano idź do kościoła
przed wyjazdem
mówi mama
włączam latarkę pod kołdrą
uczę się na pamięć roli wandy

OPIEKUNKA

jestem u siostry stoję w przedpokoju

wychodzą bliźniaczki w mundurkach zuchów jakie słodkie maleństwa
mają dwie czapeczki w kropki jak biedronki nie chcą zakładać plecaków

bo mundurek im się pogniecie nie musicie
ja za was wezmę
uważaj na nie

mówi siostra
kocham je ponad życie odpowiadam

DRUŻYNOWA

mama mnie budzi
dzwoni budzik a ty śpisz biegnij raz dwa do kościoła musisz przyjąć komunię

tu masz kanapki z pasztetem i termos
nie rozbij go
bądź odpowiedzialna
za swoją drużynę
masz tu budzik
nastawiaj sobie codziennie przed snem
wiesz że śpisz jak zabita

HARCERKA

nie budzę mamy i taty śpią przytuleni zostawiam im kartkę wyjechałam na obóz przyślę wam list

z bursztynami
kocham was
wyciągam kanapki z lodówki
jedną jem
jest z sałatą i serem
resztę kanapek wrzucam do plecaka termosu nie chce mi się brać
pożyczę od przyjaciółki
na drzwiach rysuję kredą serc
zamykam cicho drzwi
przechodzę obok collegium anatomicum tata tu pracuje
chcesz zobaczyć trupy
kiedyś mnie zapytał
jasne
pokazał mi trupy jak pływają w formalinie śmiesznie wyglądały jakby udawały
że nie żyją

OPIEKUNKA

pytam kierowcę
gdzie jest najbezpieczniejsze miejsce w autobusie
za mną
odpowiada
siadam z dziewczynkami
za kierowcą

DRUŻYNOWA

przyjmuję komunię w kościele siedem razy bije dzwon
jest już siódma
zaraz odjedzie mi autobus boże zatrzymaj autobus wybiegam z kościoła
potrącam panią z jabłkami patrz jak biegniesz dziewczyno krzyczy

pomagam jej zebrać jabłka

HARCERKA

do autobusu wchodzi koleżanki wcześniej się umówiły
która z którą siedzi
plotkary

będą całą drogę trajkotać
puste miejsce obok mnie w autobusie czekam na moją przyjaciółkę

ona na szczęście nie gada
bez przerwy

OPIEKUNKA

rodzice żegnają się z dziewczynami matki płaczą
ojcowie przytulają płaczące matki
ja nie mam się z kim żegnać

ale mam moje kochane bliźniaczki biedroneczki
będę mamą na czas obozu
zrobię wszystko żeby mnie pokochały liczę wszystkie harcerki w autobusie ze mną trzydzieści
siedem

brakuje jednej
nie ma drużynowej możemy bez niej ruszać kierowca włącza silnik trzeba przychodzić na czas

HARCERKA

widzę jak biegnie moja przyjaciółka macha rękami

zatrzymaj kierowco tego grata krzyczę
drużynowa biegnie

DRUŻYNOWA

wbiegam do autobusu opiekunka patrzy na mnie
z byka
przepraszam byłam w kościele modliłam się za nas
matka boska boska będzie nami się opiekować
mówię

OPIEKUNKA

żeby mi to było ostatni raz

DRUŻYNOWA

dobrze

HARCERKA

nie przejmuj się to głupia flądra utopimy ją w morzu
i zjedzą ją foki
lubię się śmiać z własnych żartów

DRUŻYNOWA

muszę się pomodlić

HARCERKA

to takie nudne zagrajmy w brydża

DRUŻYNOWA

mijamy kościół robię znak krzyża

HARCERKA

przed każdym kościołem kapliczką będziesz się żegnać ręka ci trzeba włożyć w gips

DRUŻYNOWA

nie żartuj
krzyż musi być jasny aby prowadził

HARCERKA

zostaw to kierowcy chyba jest trzeźwy co

DRUŻYNOWA

muszę ci coś powiedzieć chciałam jechać w góry
ale mama mi kazała jechać z wami nad morze

HARCERKA

nie płacz
bo utoniesz od łez

DRUŻYNOWA

wiem że niedługo umrę idzie o to aby z radością oddać bogu co mi dał

HARCERKA

głupia jesteś
lepiej zrobmy jakiś spektakl
dla ludzi ze wsi
żeby się coś działo
może przyjdą jacyś fajni chłopcy

DRUŻYNOWA

mam już pomysł
na wanda nie chciała niemca

HARCERKA

a nie masz coś weselszego no dobra
ja będę niemcem
a ty wandą

DRUŻYNOWA

tak myślałam
tu jest książka
naucz się tego podkreśliłam ołówkiem

HARCERKA

a ty pewnie już wandę znasz na pamięć

OPIEKUNKA

bliźniaczki zasnęły mi na kolanach jakie one są piękne
łzy mi same lecą
ze wzruszenia

poprawiam im włoski
zasłaniam szybę
żeby słońce im nie przegrzało główek dobrze mieć dzieci

II. MECHANIK

jestem mechanikiem
pracuję w zakładach południowych
w stalowej woli
wybucha wojna
pracuję w zakładach zbrojeniowych
niemcy za sabotaż wyrzucają mnie
wywożą do niemiec na roboty przymusowe
w pociągu zabijam niemieckiego żandarma uciekam z transportu
przyłączam się do partyzantki
po wkroczeniu armii czerwonej
nie składam broni
jestem skarbnikiem oddziału
ube zaczyna deptać mi po piętach
nachodzą moją rodzinę
przeszukują mój dom
siedzę w skrytce pod podłogą
postanawiam się ujawnić
zgłaszam się do oficera ube
stawia warunek
mam wydać oddział
oddać pieniądze zrabowane
podczas napadów
na komunistyczne banki
ludzie darzą mnie zaufaniem
muszę wszystkich zdradzić
nie zdradzam
wyjeżdżam na pomorze
chcę sobie na nowo ułożyć życie
w pociągu poznaję moją przyszłą żonę
ze swoją matką wracała na wołyń
skąd dzięki pomocy niemieckiego oficera uciekły ojciec mojej żony został rozstrzelany
przez gestapo i ukraińską policję
przeciwko ludności polskiej
we trójkę jedziemy na ziemię odzyskane
w gardnie wielkiej
z żoną i teściową prowadzę sklep z jadłodajnią zajmuje się dorywczymi pracami jako mechanik jak
trzeba był coś naprawić to mnie wzywali
na pomorzu używam przybranego nazwiska

III. PRZYJAZD

HARCERKA

7 godzin jazdy nad morze wertepy
pchanie autobusu
po benzynę

pijany rowerzysta na drodze dziewczyny plotkary wymiotowały

sarenka potrącona

DRUŻYNOWA

widzę napis gardna wielka

HARCERKA

jestem spocona
widzę z autobusu jezioro
ale chce mi się pływać

OPIEKUNKA

muszę znaleźć kogoś kto nas przewiezie przez jezioro nad morze ciciu to jest morze pytają bliźniaczki

to jest jezioro
za jeziorem jest morze popłyniemy na łódce przez jezioro nad morze
obiecuję
patrzę na bliźniaczki
podskakują z radości
ale ty jesteś kochana ciciu

DRUŻYNOWA

autobus zatrzymuje się
dwie minuty przed czternastą
przed biało- czerwonym szlabanem idziemy z opiekunką do wartowniczek

OPIEKUNKA

poczekajcie tu dziewczynki nie chcą mnie puścić
są kochane
za minutkę wracam

my chcemy z tobą spać i tak będzie

DRUŻYNOWA

melduję wartowniczkom przyjechała mała piętnastka harcerki prowadzą nas do komendantki obozu salutuję

komendantka pokazuje nam gdzie są namioty małej piętnastki

OPIEKUNKA

ja jestem opiekunką

przyjechałam z małymi dziewczynkami muszę mieć osobny namiot komendantka mówi że to obóz harcerski a nie hotel

ale ja nie jestem harcerką tylko opiekunką
a moje dwie dziewczynki są za małe

żeby spać beze mnie

DRUŻYNOWA

pytam komendantkę
czy możemy zagrać wieczorem na ognisku przywitalnym spektakl wanda co nie chciała niemca
komendantka pyta
czy nie jestem zmęczona obiecałam mamie
odpowiadam
zaprosimy ludzi ze wsi
na spektakl
tak bym chciała
żeby mama była na spektaklu widziała jak gram
pochwaliła mnie

HARCERKA

wychodzimy z autobusu kierowca otwiera dwie klapy wypakowujemy plecaki szybciej

do północy
muszę wrócić do zajezdni
do łodzi
popędza nas kierowca
nie lubię jak ktoś mnie popędza ile komarów tutaj
już mnie jakiś użądlił

OPIEKUNKA

wracam do bliźniaczek stęskniłyście się za mną mam coś dla was wyciągam lizaki

DRUŻYNOWA

jesteśmy jedną z drużyn
na tym obozie
musimy się trzymać razem idziemy pokażę wam obóz w szkole są toalety i łazienki tu kuchnia

tam namiot sanitarny
nasze namioty
prezent od wojska
są na południowym skrzydle obozu baczność

drużyna w szeregu
twoje nogi wystają za linię

HARCERKA

mam za duże tenisówki dziewczyny śmieją się ze mnie głupie plotkary
w wodzie i tak będę najszybsza mówię

DRUŻYNOWA

zanieście plecaki do namiotów
w każdym namiocie są
cztery łóżka
namioty widzę są słabo naciągnięte chodźcie naciągamy linki

wbijamy śledzie
namioty mają stać jak domy nie chcę żadnej zmarszczki na ścianie namiotu

HARCERKA

nie będę nic robić
mam wakacje
zresztą śmiały się ze mnie
frajerki niech naciągają
idę do toalety
brzuch mnie boli
kłamie
wyciągam z plecaka taty papierosy zapalniczkę

OPIEKUNKA

dosuwam łóżka w namiocie robię jedno duże łóżko chcę żeby bliźniaczki
się do mnie

mogły przytulić
jak będą zasypiały
oglądam się za siebie
gdzie one są
były tu przed chwilą
pot mi wystąpił na czole biegam po obozie jak oszalała komendantka mówi
poszły do harcerek
uczą się naciągać namiot

chcę być harcerkami dopadam do bliźniaczek nie odchodźcie bez pytania jesteście pod moją opieką
trochę nakrzyczałam na nie muszę panować nad sobą

HARCERKA

palę sobie papierosa w toalecie papieros dobry na komary
wiem że się przysięga
harcercz nie pali i nie pije alkoholu ale ja lubię robić

co mi sprawia przyjemność

OPIEKUNKA

mówię bliźniaczkom
że idę załatwić wycieczkę nad morze ale to jest nasza tajemnica
nikomu ani mru mru
widzę że idzie harcerka
zostaniesz chwilę z bliźniaczkami muszę coś załatwić
czuć od ciebie papierosem

HARCERKA

poczęstować panią

OPIEKUNKA

harcerz nie może

HARCERKA

jak komendantka nie widzi

OPIEKUNKA

oddaj mi papierosy raz dwa

HARCERKA

flądra złodziejka

OPIEKUNKA

masz szczęście nie powiem komendantce
wywaliłaby cię z obozu
idę do kuchni

miej oko na dziewczynki

HARCERKA

bliźniaczki płaczą za ciocią flądrami jakby miały za kim

dziewczynki chcecie
zrobię wam makijaż
omaluję usta szminką
i oczy tuszem
zadziałało od razu wiedziałam że zadziała

DRUŻYNOWA

drużyna idziemy do lasu po drzewo na ognisko

HARCERKA

ja zostaję z dziewczynkami opiekunka mówiła
żebym się nimi zajęła

DRUŻYNOWA

pomalowałaś je szminką

HARCERKA

musiałam je czymś zająć bo płakały
podoba wam się malowanie bliźniaczki

taaaaak widzisz

DRUŻYNOWA

zawsze się wyłamujesz

HARCERKA

taka jestem
nic na to nie poradzisz dlatego mnie lubisz bo nie jestem jak inne

DRUŻYNOWA

jak wrócę
robimy próbę do spektaklu wanda nie chciała niemca

HARCERKA

a może niemiec nie chciał wandy to był żart
uśmiechnij się drużynowo
mam pomysł dziewczynki zrobimy totem

nie wiecie co to totem
to znak firmowy waszego namiotu jakie zwierzę lubicie
krokodyla
dobrze robimy krokodyla

z szyszek

OPIEKUNKA

idę do kuchni obozowej
pytam kucharki
kto może nam zrobić wycieczkę
przez jezioro nad morze
kucharka odsyła mnie
do zarządcy jeziora
tłumaczy mi drogę do jego domu wychodzę z obozu
zapalam papierosa
dobrze
że harcerka mi dała
widzę w wyobraźni plażę
jak się bawię z bliźniaczkami
robimy zamek z piasku
piasek błyszczy jak złoto
na niebie słońce
pływamy na materacu

na kocu im czytam bajki
gramy w papier kamień nożyce jestem przed domem zarządcy jeziora pukam
otwiera mi
przedstawiam się
jestem opiekunką z obozu
pytam
czy przewiezie nas nad morze
on nie pracuje w niedzielę
może mechanik
on zawsze chce sobie coś zarobić zarządca wysyła mnie do mechanika to mąż kucharki z obozu

III. WIZYTA U MECHANIKA

MECHANIK

jest wieczór
wreszcie spokój
teściowa na szczęście usypia synka żona dorabia w kuchni
w obozie harcerskim
zamknąłem sklep i jadłodalnię obliczam jaki dzisiaj mam utarg muszę mieć więcej pieniędzy
żeby uciec za granicę
ube mi drepcze po piętach musiałem uciekać
na ziemię odzyskane
żeby mnie nie wsadzili
ciągle muszę uciekać

zabiłem Niemca w pociągu
jak chcieli mnie na przymusowe roboty wywieźć do Niemiec
jak przyszli Ruscy
musiałem chować się po lasach
w tym kraju nie da się żyć
walczyli z Niemcami
a poddali się Roskom
pachołki Stalina
na każdym kroku donosiciele
za grosze człowieka wydadzą
muszę mieć pieniądze
dla przewodnika przez zieloną granicę potem sprowadzę rodzinę
ktoś puka
nie rób gwałtownych ruchów
mówię sobie
pistolet mam schowany
w sienniku
może sobie pójdzie
znowu pukanie
podchodzę do okna
widzę kobietę
chyba nie z Ube
zgasł jej papieros
sięgam po papierosa i zapalniczkę otwieram drzwi
podaję jej zapaloną zapalniczkę podpalam jej papierosa
potem swojego
pani z Ube

OPIEKUNKA

nie

MECHANIK

to dobrze
czy my się znamy pytam

OPIEKUNKA

nie
nie sądzę
jestem na obozie harcerskim opiekunką zarządca jeziora

MECHANIK

ten komunista wchodzę jej w słowo

OPIEKUNKA

tego mi nie mówił

MECHANIK

niech pani na niego uważa teraz nikomu nie można wierzyć

OPIEKUNKA

zarządca wysłał mnie do pana mam pytanie
czy pan może przewieźć
jutro moje harcerki

przez jezioro do morza

MECHANIK

pociągam dym papierosa
może mogę
zależy czy mi się będzie opłacało jutro niedziela
ludzie idą do kościoła
wyspowiadać się z tego co nakradli a ile jest harcerek
kobieta zaczyna liczyć
z nią wychodzi 38
ile mają lat
moje dwie bliźniaczki
po osiem
harcerki około 14 lat
ja nie mam łodzi
mówię
muszę pomówić z właścicielem łodzi zrobię to
ale nie za darmo
musi pani chyba w dolarach zapłacić ludzie teraz potrzebują pieniędzy zrobimy tak
ja nie negocjuję

ja ustalam ceny
prowadzę interes
znam się na tym
w partyzantce byłem skarbnikiem ludzie mi ufali
ja nie ufałem ludziom
od każdej harcerki
50 złotych
mówię
to dużo wiem
ale może być jeszcze więcej
jak pani będzie chciała taniej
nie robię tanich usług
rozumie pani
dużo harcerek
wysoka cena

OPIEKUNKA

nie wiem czy dziewczyny tyle mają

MECHANIK

wyprawa nad morze kosztuje mówię
dołoży pani ze swoich
na biedną pani nie wygląda może mąż w partii

OPIEKUNKA

ja męża nie mam

MECHANIK

to pani bogata
mąż nie przepija pani pensji zgadza się pani czy nie
nie mam czasu
muszę utarg policzyć ze sklepu

OPIEKUNKA

niech tak będzie

MECHANIK

jutro z pieniędzmi
na przystani o dziesiątej rano przyniesie pani schowane
w chustę harcerską
o pieniądzach pani ani harcerki nikomu nie mogą powiedzieć
nie chcę mieć kłopotów
to jest między nami
kobieta odchodzi
chyba nie z ube
choć kto ich tam wie
tych przeklętych ruskich komunistów idę do właściciela łodzi
pukam

otwiera mi
częstuję go papierosem
z przemytu
podaję ogień z zapalniczki
mam interes
można coś zarobić
od każdej harcerki 10 złotych dostaniesz
godzina roboty
jak za tygodniówkę
mówię
o trzeba zrobić pyta
jutro twoją łodzią motorową z kabiną

przewieziemy 40 harcerek przez jezioro do rowów
7 km
rzut kamieniem

łódź ma zepsuty silnik
nie umiem naprawić
mówi
widzisz jakie masz szczęście jestem mechanikiem wymontuję z mojego motocykla eshaelki

silnik
zamontuję w twojej łodzi
za to odpalisz mi 20 złotych
mówię
zgadza się i dobrze
nigdy nie płynąłem tą łodzią
nigdy nie płynąłem łodzią
mówi
to skąd ją masz
pytam
zabrałem niemcowi
i dobrze
nie takie rzeczy robiło się w partyzantce co to przepłynąć łódką jezioro
jak splunął
wypuszczam dym z papierosa
dobry papieros mówię
z przemytu
przewoźnik myśli
co tak myślisz pytam
40 harcerek nie wejdzie do łódki
to się upcha
nie upcha
sprzeciwia się
a tego nie lubię
na brzegu jest łódź płaskodenna
trzeba byłoby podzielić
część na motorówkę
a część do łodzi
ale jest dziurawa
po kulach z wojny jeszcze
mówi

masz smołę
mam
to dziury zalepisz w łodzi
a ja zamontuję silnik
do twojej łodzi z kabiną
zrobimy tak
motorówka pociągnie łódkę
i będzie git
przywiąże się łódź łańcuchem

mam łańcuch w garażu
musiałbym zarządcy jeziora popytać
nie wiem czy da mi pozwolenie
ale to on do mnie wysłał opiekunkę z obozu

znaczy że się zgadza
coś ci powiem
weźmiemy jeszcze nasze żony zrobimy im darmową wycieczkę ucieszą się kobiety

będą miłsze w nocy
w niedzielę trzeba iść do kościoła a nie pracować
mówi
ksiądz swoje zarobi spokojnie
a my swoje
pieniądze same wchodzą ci w rękę grzech ich nie brać

IV. OGNISKO

OPIEKUNKA

widzę wokół ogniska mnóstwo ludzi ze wsi ściągnięto
harcerki z małej piętnastki
grają spektakl

wanda co nie chciała niemca bliźniaczki oglądają z otwartymi ustami podchodzę do nich od tyłu
przytulam je
nie przeszkadzaj ciociu
mówią
spektakl ważniejszy niż ja
pytam
nieeeee
i mnie całują
chcę żeby były jutro szczęśliwe
żeby zapamiętały mnie jako najlepszą na świecie ciocię

HARCERKA

pani przysłała mnie pan niemiecki słyszał jaka piękna i mądra jesteś księżę rytgier
prosi żebyś została jego żoną

DRUŻYNOWA

powiedzcie swemu panu cenię sobie jego uczucia
ręki swej oddać mu nie mogę

HARCERKA

gdy nasz pan czegoś nie zyska czego chce
to siłą zdobędzie
kraj twój najedzie

ludzie będą cierpieć nie szkoda ci ludzi

DRUŻYNOWA

żoną niemieckiego księcia
nie zostanę
ale gród przed najazdem wroga uchronię

HARCERKA

księżniczka wand biegnie prosto nad rzekę staje na stromym brzegu
zamyka oczy

DRUŻYNOWA

idę do ciebie siostró moja wodo
idę do ciebie moja wieczności

HARCERKA

ludzie biją brawo
płaczą i się śmieją wandzie
mój zły charakter nie dostał braw ale za to miałam zabawę
być Niemcem

OPIEKUNKA

po spektaklu mówię małej piętnastce dziewczyny chodźcie do mnie
na chwilę
mam wam coś do powiedzenia zaplanowałam na jutro dla wszystkich atrakcję

jutro płyniemy nad morze
przez jezioro
harcerki skaczą i piszczą z radości bliźniaczki biorą mnie za ręce i tańczą

DRUŻYNOWA

podchodzę do opiekunka

OPIEKUNKA

nie cieszysz się
ciebie to trudno zadowolić wszystkie dziewczyny się cieszą tylko nie ty

DRUŻYNOWA

jutro jest niedziela
nie mogę nie iść na mszę w niedzielę po mszy
mogę popłynąć

OPIEKUNKA

zdążysz na poranną mszę
wypływamy o dziesiątej
nie odchodź jak do ciebie mówię
zbiierz od każdej z dziewczyn po 50 złotych zawiń w chustę harcerską
i przynieś mi
jakby komendantka pytała
nie mów jej
że płacimy

DRUŻYNOWA

nie będę kłamać
nie zmusi mnie pani do tego jakby mama to usłyszała
to by miała pani kłopoty

OPIEKUNKA

chcesz
wszystkim zepsuć zabawę o to ci chodzi
powiem ci coś
jesteś egoistką
myślisz tylko o sobie

DRUŻYNOWA

ja tylko nie chcę kłamać

OPIEKUNKA

czasami trzeba kłamać
żeby była zabawa
tylko ja nie wiem
czy ty umiesz się w ogóle bawić czy tylko latach do kościoła

i się modlisz

HARCERKA

przed spaniem
idę do toalety na papierosa jutro popływam sobie w morzu wracam do namiotu dziewczyny jak
zwykle plotkują nie gadam z nimi
są głupie
zasypiam

śni mi się
tenisówki zamieniają się w żaglówki

DRUŻYNOWA

przed łóżkiem klęczę
igły z sosen wbijają mi się w kolana
to nic

nie czuję bólu
krzyż musi być jasny
aby prowadził
niech mnie prowadzi
jasną ścieżką
cały czas myślę o tym
wiem że niedługo umrę
idzie o to aby z radością
oddać bogu co mi dał
na szczęście mama spakowała mi budzik wie że śpię jak zabita
nastawiam
muszę wstać przed siódmą
na mszę

OPIEKUNKA

bliźniaczki proszą
opowiedz nam ciociu
bajkę na dobranoc opowiadam o sławnym piracie z jeziora gardno

który zabierał bogatym
i rozdawał biednym
jego ukochana
wywieszała czerwoną flagę na latarni na znak że nie ma zagrożenia

V. CZEKANIE

HARCERKA

budzą nas
ktoś pitoli na trąbce
jakiś hejnał
muszę dzisiaj
tę trąbkę wrzucić do jeziora
będę jutro dłużej spała
o nie
wszystkie dziewczyny z namiotu
już na nogach
poganiają mnie
mogłam zostać w domu
bym spała do dwunastej
chwałą się że się już umyły
mają posłane łóżka
i nie mogą się doczekać wycieczki nad morze

ale głupie jeszcze nie widziały morza mam je gdzieś
jeszcze trochę pośpię
idą na śniadanie

mówię
zaraz przyjdę
ja nie jem śniadań

ale zwlekam się
i idę na papieroska za namiot

DRUŻYNOWA

jestem o siódmej na mszy
ksiądz czyta
nikt nie ma większej miłości od tego
kto życie swoje oddaje za przyjaciół swoich idę do komunii
ludzie ze wsi patrzą na mnie życzliwie jacyś chłopcy uśmiechają się do mnie odwracam głowę

OPIEKUNKA

zakładam sandały
idziemy na śniadanie bliźniaczki mówię
bliźniaczki nie chcą jeść
zupy mlecznej
robię im kanapki z białym serem nie chcą jeść
nie piją herbaty
bo gorzka
zwariować można z dziećmi
a co chcecie
pytam
lizaczki
rozczyliły mnie
oczywiście mam dla was lizaczki ale miałyście dostać po śniadaniu przynajmniej zjedźcie kanapkę
nie chcą
musicie coś zjeść przed wycieczką i daję im lizaki

DRUŻYNOWA

jest już za piętnaście dziesiąta robię zbiórkę dziewczyn
idziemy w szeregu na przystań
nie ma oczywiście mojej przyjaciółki wszystkie z drużyny szukają jej

HARCERKA

zaraz przyjdę
zakładam tenisówki

DRUŻYNOWA

nie możesz się spóźnić
na zbiórkę
to jest obóz harcerski trzeba być obowiązkowym na drugi raz będziesz robiła przysiady

HARCERKA

nie strasz mnie
bo powiem wszystkim
że nie chciałaś tu przyjeżdżać
tylko mama ci kazała
zresztą zobacz

moje tenisówki kłapią jak płetwy
dobre do pływania
pożyczę ci jak będziemy pływać w morzu

DRUŻYNOWA

idziemy na przystań
na wycieczkę nad morze drużyna marsz
równy w szeregu przechodzimy przez wartownię salutuję
przechodzimy obok kościoła żegnam się

HARCERKA

przechodzimy obok przystanku przy kościele
chłopcy odświętnie ubrani
w białych koszulach

patrzają na nas uśmiechają się pogwizdują zapraszają na zabawę posyłam im całusa zaczerwienili się
to lubię

MECHANIK

montuję silnik na łodzi
cała się trzęsie jak uruchamia silnik przewoźnik oblepia smołą drugą łódkę pośpiesz się
czas to pieniądze
podchodzi żona
chce płynąć z synkiem
do rowów

zwariowałaś
jest za mały
mówię
nie pozwalam
niech zostanie z twoją matką
my też musimy mieć trochę czasu dla siebie w końcu jestem mężczyzną nie

a teraz mi nie przeszkadzaj mi
muszę ten cholerny silnik zamontować mówię
masz
widzę harcerki
wchodzą na pomost
podchodzą do mnie
zawracają głowę
nie widzą
że jeszcze pracuję
wszystko trzeba kobietom tłumaczyć nic same nie mają głowy
patrzę na harcerki
jest was za dużo
musimy płynąć dwoma łodziami
ale łodzie jeszcze nie gotowe
musicie poczekać
ile

pyta
tyle ile trzeba nie
aż zrobimy
powiem kiedy gotowe
idźcie mi stąd
nie przeszkadzajcie
opóźniacie wycieczkę
odchodzą
ej
ej
wołam do opiekunki
podchodzi
nie zapomniała pani o czymś
gdzie pieniądze
patrzy na mnie
pieniądze mówię

OPIEKUNKA

zapomniałam
z tego wszystkiego dziewczyny są szczęśliwe że pan zrobi im taką atrakcję

MECHANIK

bez pieniędzy nie byłoby wycieczki bez pieniędzy nie ma zabawy mówię

podaje mi pieniądze
są zawinięte w chustę harcerską
z napisem mała piętnastka śmieszne mała piętnastka
co to w ogóle znaczy
chowam za koszulę
dalej montuję śrubę napędową
w silniku
odpalam
warczy i zdycha
jeszcze raz próbuję
muszę znowu do niego zaglądnąć przewoźnik patrzy na mnie
smaruj łożź smołą
w końcu silnik odpali
nie martw się
podchodzi do mnie przewoźnik smoła nie chce schnąć
za duże słońce
potrwa trochę aż wyschnie
może na jutro przełożyć wycieczkę denerwuje mnie
chłopie
mówię
nie odkładaj na jutro
coś co masz zrobić dzisiaj
znasz to powiedzenie

DRUŻYNOWA

mówi opiekunka
że musimy poczekać
aż przygotują dwie łodzie
płyniemy na dwóch łodziach
bo jest nas za dużo
na jedną
patrzę na łodzie
są małe
mówię
jest nas za dużo nawet na dwie łodzie

OPIEKUNKA

nie chcesz płynąć
to wracaj do obozu
mówi
ciągle są z tobą jakieś problemy a znasz się na tym

wiesz ile w łodzi ma być ludzi

DRUŻYNOWA

nie wiem
mówię tylko że są małe
i możemy się nie pomieścić

OPIEKUNKA

sprawdzimy jak wejdziemy
to są fachowcy
wiedzą ile nas jest
zapropowowali jeszcze jedną łódź i to bez dodatkowej zapłaty docień to dziewczyno

docień cokolwiek
a nie chodzisz naburmuszona

HARCERKA

na pomoście
siedzą
żona mechanika
i żona przewoźnika dają nam papierówki wyciągam finkę rzeźbie w korze łódkę słońce grzeje

może się poopalam
te kobiety mają krem do opalania bo się smarują
pożyczę od nich

OPIEKUNKA

bliźniaczki chcą pić
zaraz wypływamy
napijecie się nad morzem
tam na pewno są czynne sklepy kupię wam oranżadę

chęć teraz pić
proszę harcerkę o menażkę z wodą podaje mi
bliźniaczki chcą oranżadę
zwariuję z tymi boskimi stworzeniami nie wyczaruję im oranżady

MECHANIK

z przewoźnikiem palimy papierosy musimy nabić czas
smoła na łodzi musi wyschnąć
inaczej dziury się nie zalepią
słońce na złość dzisiaj grzeje jak cholera smoła trudniej zasycha

specjalnie jeszcze raz rozkręcam silnik żeby opóźnić wyjazd
idzie znowu OPIEKUNKA harcerka chyba ją wrzucę do wody

mam jej dość
przecież mówiłem
krzyknę kiedy będą łodzie gotowe

nie przeszkadzajcie nam mamy pełne ręce roboty mówię

OPIEKUNKA

zapłacę więcej jak szybciej wypłyniemy

MECHANIK

a to się rozumie
zgadzam się
od każdej jeszcze po dyszce za godzinę ruszamy

OPIEKUNKA

jeszcze godzina

MECHANIK

kobieto nie narzekaj
i tak robimy wam przysługę
kto w niedzielę bym wam to zrobił
a jeżeli już to za większe pieniądze gaszę papierosa
zabieram się z przewoźnikiem
do zakładania silnika na łódź
za godzinę wypływamy
ale smoła nie zdąży zalepić dziur trudno najwyżej zamoczą sobie nóżki harcerki
śmieję się

HARCERKA

strugam łódkę
o nie
krwawię
dostałam miesiączkę
nie mam waty przy sobie mama jest niesamowita przewidziała to

została w namiocie
nie pomyślałam o tym proszę OPIEKUNKA
czy mogę iść dostałam okres

OPIEKUNKA

pierwszy raz

HARCERKA

gdzie tam

OPIEKUNKA

To ty już kobietą jesteś

HARCERKA

jak pani
biegnę do obozu
ale mam zaraz wrócić bo zaraz wypływamy

tenisówki jak siedmiomilowe buty klapią
chłopcy na przystanku
gwiżdżą za mną

na warcie zgłaszam że muszę do łazienki

OPIEKUNKA

słońce grzeje
bliźniaczki płaczą
chcą wrócić do domu
do mamy
obóz jest nudny
marudzą
widzicie tę wyspę tam na jeziorze pokazuję palcem
rybak założył się z diabłem o duszę
diabeł do pierwszego piania koguta
miał zbudować kościół
rybak pewny że wygra
poszedł spać
diabeł zaprzął do pracy wszystkie diabły rybaka obudził przeraźliwy śmiech diabłów zobaczył że
kościół prawie skończony rybak zaczął pisać
pobudził koguty
diabeł przegrał zakład
z wściekłości zburzył kościół
rzucił do jeziora kamienie
tak powstała
diabelska wyspa
płaczą dalej
boją się diabła
nie bójcie się
ja was ochronię przed diabłem

DRUŻYNOWA

podchodzę do opiekunki przenieśmy na jutro wycieczkę jesteście zmęczone i głodne bliźniaczki
płaczą
wracajmy do obozu
zjemy obiad
zagramy w podchody
proszę

OPIEKUNKA

mam cię dość
chcesz zabrać wszystkim marzenia nikt z nas nie widział morza
za chwilę panowie skończą płyniemy łódkami przez jezioro
nad morze
jesteście harcerkami
to musicie pokonywać trudności czy tak ci trudno to zrozumieć
Idź na pomost i lepiej się pomódl żeby szybciej skończyli
mówię tak
choć ja też mam dość czekania tego jej nie mówię

HARCERKA

wychodzę z łazienki komendantka pyta dlaczego nie wypłynęłam z małą piętnastką

cały czas czekamy
panowie coś robią z łodziami
co takiego
tak długo
komendantka idzie ze mną na przystań

OPIEKUNKA

idzie komendantka z harcerką znowu będzie awantura podchodzi do mnie
te łodzie nie wyglądają dobrze panowie je remontują

proszę odwołać wycieczkę
rozkazuje mi
nie będzie mi pani rozkazywała
nie jestem harcerką
niech się pani cieszy
że się zgodziłam tu w ogóle przyjechać na te ziemie odzyskane
na koniec świata
do tej wsi zabitej dechami
będziemy czekać tak długo jak trzeba a jak pani się nie podoba
to wyjeżdżam zaraz
i zobaczymy co pani robi
bez wychowawcy na obozie
będzie musiała te dziewczyny
z powrotem do domu wysłać
i będzie po zabawie

DRUŻYNOWA

OPIEKUNKA kłóci się z komendantką krzyczą na siebie
bliźniaczki do mnie przybiegają przytulają się

mówią to przez te diabelską wyspę jaką wyspę pytam
pokazują mi na jeziorze kamienie
tam jest diabelska wyspa
komendantka wściekła wraca do obozu bóg chyba odjął dzisiaj tej opiekunki

HARCERKA

sześć godzin leżymy na pomoście śpiewamy aż nam gardła schrypiały każda opowiada kim będzie
w przyszłości ja rzeźbię trzecią łódkę
zdjęłam mundurek
opalam się w stroju kąpielowym

DRUŻYNOWA

chcę być aktorką
i grać w filmach
i w teatrze
nawet brałam udział w castingu do filmu aleksandra forda ulica graniczna

HARCERKA

chciałabyś
żeby twoje plakaty wieszali sobie
chłopaki nad łóżkiem
przyznaj się
a ja nie chcę nic robić
chcę mieć bogatego męża
który będzie na moje przyjemności zarabiał wyciągam talię kart
uczę dziewczyny grać w brydża
uczę dziewczynę gwizdać na palcach
o tak
głośno
jeszcze głośniej
tak to rozumiem
to jest zabawa

MECHANIK

przychodzi do mnie żona jest wściekła
jak zaraz nie ruszymy
to wraca do domu

no dobrze przestań się wściekać idź im powiedz
harcerkom
żeby się szykowały

już ruszamy
skręcam silnik
odpalam
teraz śmiga jak ta lala przewoźnik sprawdza łódź smoła jeszcze świeża cholera brudzi ręce

woda się będzie wdzierać do łodzi trochę sobie nogi ochłodzą
albo popływamy w jeziorze
ile ma to jezioro głębokości

pytam przewoźnika dwa i dwa i pół metra najgłębiej
le to płytkie

płyniemy
spuszczamy do jeziora łódź płaskodenną mocując łańcuchem na dwa metry
do łodzi z motorem
podpływamy do pomostu
w końcu się udało
do motorówki z małą kabiną wsiada
liczę
trzydzieści jeden osób
niemiec rybak stoi na pomoście
kiwa głową
pokazuje łódź z kabiną
mówi
nur zwolf
nie zna się
przegrali wojnę to się mści
zresztą jakbym wziął dwanaście
to tylko zarobiłbym na obiad
pozostałe czternaście harcerek
idzie do łodzi płaskodennej przymocowanej łańcuchem do motorówki zarządca przychodzi
mówi
nie płyn za dużo wzięłeś
komuniście to nigdy nie uwierzę
biorę na swoją odpowiedzialność
mówię
w sądzie zeznam
że nic nie wiedziałeś
każdy zazdrości
że zarobię
co za naród
mściwy
zawistny
wsiadać harcerki
czasu nie ma

VI. KATASTROFA

HARCERKA

przewoźnik sadza mnie na dach kabiny obok mnie siedzą koleżanki
ale mam widok na jezioro
trochę huśta

będzie zabawa

OPIEKUNKA

wchodzę z bliźniaczkami do kabiny
siadamy na ławce
szyba jest brudna

ale coś widać
bliźniaczkom się nie podoba już nie mogę z tymi dziećmi nikt im nie dogodzi

DRUŻYNOWA

siedzę na desce
pełnej drzazg
w łodzi płaskodennej
drzazgi wbijają mi się w siedzenie zdejmuję tenisówki
nogi za burtę wystawiam zanurzam w wodzie

MECHANIK

odpalam silnik
czas zarobić na ucieczkę
z tego grajdoła
ruszamy
napina się łańcuch
motorówka szarpnęła zaczepioną łódkę harcerki pospadały z desek
trzymajcie się
śmieję się
obok mnie siedzi żona
uderza mnie w ramię
żebym nie podrywał dziewczyn

DRUŻYNOWA

chłodna woda obmywa mi stopy dziewczyny chlapią mnie wodą jesteśmy ściśnięte jak śledzie
kołyszemy łódką

śpiewamy

HARCERKA

huśta się na lewo i na prawo jak na karuzeli

wierci mi w żołądku
boli mnie głowa od okresu widzę
rozwiązała mi się sznurówka
w tenisówkach
zawiązuje
żebyśmy już dopłynęli do morza zaraz zwymiotuję

OPIEKUNKA

głęboko tu jest
bliźniaczki pytają
2 metry
a ile to jest
wstaję i pokazuję

ja i trochę nade mną
bliźniaczki pokazują na kamienie w wodzie to diabelska wyspa
tak
wiedzicie nie ma diabła

MECHANIK

żona nagle przytula się do mnie szepcze mi na ucho
jestem w ciąży
wstaję na równe nogi podskakuję

aż łódź się zatrzęsła
harcerki nie wiedzą o co chodzi
krzyczę
żona z ciąży
mam dziecko
żona przewoźnika bije brawo
harcerki się przyłączają
wszyscy biją mi brawo
tym bardziej potrzebne nam są pieniądze szepczę jej do ucha
a potem zwiewamy stąd na zachód

DRUŻYNOWA

z silnika idzie dym zatykamy nosy silnik charczy dławi się

kaszlę od dymu
nagle silnik staje
nasza łódź siłą rozpędu uderza w motorówkę
jesteśmy na środku jeziora zaczynam się czegoś obawiać modlę się do matki boskiej

MECHANIK

przewoźnik pyta
dlaczego stanęliśmy
nie widzisz
stanął silnik
żona jeszcze chce w morzu popływać zaraz odpalę silnik
szarpię się z silnikiem
warczy
nie rusza
dziadostwo komunistyczne
kopię w silnik
szlag by to trafił
krzyczę
przewodnik
czepia się mnie
że źle zamontowałem silnik
odczep się ode mnie
nie masz pojęcia o silnikach
to nic nie mów
fachowo zrobiłem wszystko

silnik komunistyczny na częściach ruskich zdechł
szajs

OPIEKUNKA

buty mamy mokre
bliźniaczki mówią
patrzę w dół
moje sandały też są mokre
spod drzwi do kabiny wdziera się woda wychodzę zdenerwowana z kabiny bliźniaczki mają
zamknąć

na haczyk drzwi i nikogo nie wpuszczać żeby woda się nie wlewała
pod drzwiami
mówię przewoźnikowi

woda wdziera się do kabiny przewoźnik sprawdza
wodę mamy po kostki bliźniaczki krzyczą przewoźnik mówi

łódź się rozszczelniła smoła za świeża puściła wodę
co robimy

pyta mnie
trzeba przerzucić harcerki do mniejszej łodzi

HARCERKA

ale zabawa się zaczyna woda się wlewa
bliźniaczki piszczą z kabiny silnik stanął

żona mechanika klnie
na męża
przewoźnik bierze w pół dziewczyny przerzuca do mniejszej łodzi

MECHANIK

żona czerpakiem
wylewa wodę z łódki
też wylewam
dziewczyny wyjąć menażki i wylewamy wodę

raz dwa

HARCERKA

dziewczyny wylewają menażkami wodę z łodzi nic nie pomaga musiałyby całe jezioro wylać

głupie to
a wody jest coraz więcej
jakby na dnie była dziura
na pewno jest
to nie żadni rybacy
tylko wyglądają mi na cwaniaków

OPIEKUNKA

natychmiast proszę zawrócić na brzeg słyszy pan

MECHANIK

niech się pani zamknie
i żadnej paniki mi tu na pokładzie nie robić nic się nie dzieje

ponadto tu jest płytko
harcerki przecież potrafią pływać jakby co

OPIEKUNKA

dziewczyny kto umie pływać pytam
podnoszą rękę dwie
strach przebiega mi po plecach tylko dwie

czego mi wcześniej o tym nie powiedziałyście

DRUŻYNOWA

pani nie pytała

OPIEKUNKA

bliźniaczki umieją pływać sama je uczyłam

MECHANIK

żona krzyczy na mnie żadna nie umie pływać zrobiłem to dla nas
dla nas to ich teraz ratuj przestań kobieto

zaraz coś wymyślę
jak krzyczysz to mózg zabierasz

HARCERKA

przewoźnik klnie na mechanika jest na dodatek duża fala zaczyna nas ustawiać pod falę łódka
kolebie się coraz bardziej

DRUŻYNOWA

przewoźnik wrzuca dziewczyny do naszej łódki
fale coraz większe
łódka się zaczyna huścić

woda zaczyna się wlewać

OPIEKUNKA

dziewczyny
kołyszcie łodzią
z lewo na prawo wylejecie wodę z łódki

HARCERKA

ale ona głupia ta OPIEKUNKA zatopi łódź

DRUŻYNOWA

proszę pani

nasza łódź

nabiera coraz więcej wody uwaga dziewczyny przestańcie kołysać słyszycie

do jasnej cholery

stop

nieeeeeee

łódź przewraca się

dziewczyny wpadają do jeziora

OPIEKUNKA

boże co robić

co robić

co ja zrobiłam najlepszego

bóg mi rozum odebrał

łódź na łańcuchu jest przewrócona uderza rufą o dno

dziób trzymany łańcuchem wystaje z wody

co robić

co robić

potopią się wszystkie

HARCERKA

dziewczyny z małej łódki wpadają do wody motorówka przechyla się na moją stronę wpadam do wody

jak to dobrze

że nie plecami

tylko przodem

tak jest mi po prostu wygodniej płynąć staram się jeszcze wskoczyć do drugiej łódki ale ta już stoi

wryta jednym końcem w dno

a dziobem do góry

nie zatoneła

skaczę na główkę

MECHANIK

szarpie łodzią

woda się wlewa przez burtę

czuję że zaraz wywrócimy się

łódź do góry dnem

żona mnie szarpie za koszulę krzyczy

ty idioto

co zrobiłeś

wszystkie się potopią

pójdiesz do więzienia

a ja zostaną sama z dziećmi podarła mi koszulę

wypada mi chusta harcerska

z pieniędzmi do wody
coś ty zrobiła
pieniądze utoną i wszystko na nic skaczę po pieniądze
łódź z silnikiem się wywraca
żona wpada do wody
żona na szczęście potrafi pływać nawet lepiej ode mnie
chusta z pieniędzmi zaraz utonie łapię chustę
sprawdzam pieniądze są w środku

trochę zmokły
ale wysuszy się odwracam się do żony pieniądze nie utonęły uderza mnie w twarz ratuj dziewczyny
nie pieniądze
bo cię zaraz tu zabiję

OPIEKUNKA

jezuuuuuniuuuuu
motorówka też się przewraca
moje dzieciiii
dzieciątkaaaaa
wpadam do wody
bliźniaczki zostały w kabinie ratujcie jeeeeee
nurkuję do kabiny
łódź uderza o dno
wznieca czarny muł
nic nie widzę
czarny muł wchodzi w oczy
to nic
dam radę
gdzie jest kabina
brakuje mi powietrza
wynurzam się
ratujcieeeeeee bliźniaczkiiii krzycząceeee
łapię przewoźnika za rękę
odczep się pani
ratuję swoją żonę
ona nie potrafi pływać
co mnie obchodzi pana żona
tam są dzieciiii
sąaaaa w kabinie
bliźniaczki idę po was wytrzymajcieeeee
nurkuję
znowu nic nie widzę
tylko czarność
łapię rękami burzę
przesuwam się pod wodą
w stronę kabiny
widzę dwie czapki w kropki
są biedroneczkiiii moje kochaneeee woda im sięga do szyi
bliźniaczki żyją
zaraz was ciotunia uratuje
szarpie za drzwi do kabiny

nie mogę otworzyć
haczyk

pokazuję żeby podniosły do góry haczyk
przeraźliwie krzyczą ciociuuuuuuu raaaaaatuj

nie potrafią
o za głupie dzieci
nie potrafią haczyka podnieść
dzieciory wstrętneeee
zróbcie co mówię
do góry haczykkkk
otwórzcie te cholerne drzwi
nie umieją
szarpią się haczykiem
nieeeeeee proszęęęę
to tylko haczyk
topią się
widzę jak z ich ust wychodzą bąbelki powietrza aaaaaaa
nieeeeeee
uderzam w szybę
mocniej uderzam
nic
brakuje mi powietrza
z całych sił uderzam
krwawi mi ręka
szukam haczyka
otwieram
drzwiczki od kabiny
bliźniaczki nie ruszają się
mają otwarte oczy
żyjcieeeeeee
błagam
żyjjjjjcieeeeeee
siostra mnie zabije
co ja jej powiem
że dzieci jej potopiłam
nie mam powietrza
tonę
chcę utonąć
nie mam dzieci
nikogo

HARCERKA

wynurzam się z wody wypływam na powierzchnie widzę błękitne niebo
i słyszę krzyk
widzę dziewczyny niektóre już pewnie nie żyją
nie poruszają się
unoszą się na powierzchni unoszą się na powierzchni

dziewczyny obok mnie wciągają mnie pod wodę
ręce kurczowo łapią mnie za głowę
i wpychają pod wodę

ja zaraz będę jedną z nich zaraz ja umieram ale to głupie
nie nasuwają się wspomnienia ja mam 14 lat

i nie mam wspomnień
to znaczy mam
ja z mamą i tatą w jastarni
nad morzem gramy w siatkę
jemy lody
pływam tacie na plecach
mama uczy mnie palic papierosy
ja
żyję tak krótko
chcę więcej wypalić papierosów chcę mieć chłopaka
albo chłopaków
chcę tańczyć
całować
kochać się
nie chcę umierać
dziewczyna łapie mnie za warkocz opiera się na mojej głowie
wpycha mnie pod wodę
odpycham jej ręce
dopływam do łódki
widzę jak inne męczą się w wodzie walczą jak koty
idą pod wodę
ostatkiem sił wynurzają się
znowu pod wodę
szukają oparcia
jedna drugą topi
nic nie mogę zrobić
jak tam podpłynę to mnie utopią wczolguję się na spód wywróconej do góry dnem motorówki
przewoźnik stoi płacze
czy ta łódź wytrzyma
pytam go
nie
niedługo pójdzie na dno
tak jak moja żona
odpowiada
utopiłyście mi żonę
wciągnęły ją pod wodę
dziewczyna prosi żeby jej podał rękę nie
przewoźnik odpowiada

wybija się z łodzi
skacze na główkę
płynie w stronę diabelskiej wyspy
widzę przyjaciółkę
módlcie się
pod twoją obronę
mówi

płynmy razem do brzegu
krzyczę do niej
patrzy na mnie
musimy ratować dziewczyny
pomóż mi
nie piszę się na to
utopią mnie
płyn ze mną
nie chce
wszystkich nie uratujesz
płyn ze mną
odwraca się i płynie ratować dziewczynę Myślę przez chwilę
czy jednak jej nie pomóc
czy jednak ratować dziewczyny
patrzę ile się topi
ich jest za dużo
nie dam rady
szkoda mi życia
wskakuję do wody na główkę
płynę do brzegu
byle się nie zachłysnąć
cholerny długi mundur
przeszkadza mi
plącze mi nogi
zanurzam się
odpinam parę guzików u dołu
czarny woda
to muł z dna jeziora
ale wstrętny
tenisówki jak płetwy prowadzą mnie do brzegu odpłynęłam już kawałek
słyszę dziewczyny odmawiają
pod twoją obronę
i jeszcze krzyki
mamooooo ratuuuuuj
staram się nie słuchać
patrzę na brzeg
i myślę ile mi zostało
liczę ruch ramion
raz dwa
byle dopłynąć
ten brzeg się oddala chyba
nie
to moje majaki

niech przestaną się modlić
w uszach mi piszczy ich modlitwa dopłynę
mam z kilometr
może mnie
na basenie
na treningu robię pięć kilometrów dopłynę
czuję że
spadają mi z nóg moje za duże tenisówki to nic

będzie mi lżej
jak dopłynę
najpierw zapalę papierosa
i zadzwonię do mamy i taty

MECHANIK

tonie harcerka
wyciągam ją kołnierz mundurka trzymaj się listewek
one są na zakładkę zrobione
to nie utoniesz
dziewczyna krzyczy
i zamknij się bo siejesz panikę łka ale trzyma się łodzi
nurkuję pod łódź po inne
żona mówi
jak ratowałem harcerkę wypadła mi chusta z pieniędzmi rozglądam się gdzie jest
tonie
o tam
ale gdzie żona
żona nie wypływa
dlaczego nie wypływa
nurkuję
wszędzie muł
widzę ją
jest
nie rusza się
booooooooożeeeeee nieeee
pod wrakiem
łapię za rękę
nie reaguje
wyciągam nad wodę kochanieeeeeee
kochanieeeeeee
kochanieeeeeee
słyszysz mnie
płynę z nią do wywróconej łódki wyciągam na łódkę
powiedz coś

mów do cholery ej
ej
słyszysz

łzy mi lecą
nieeeeeee
mój boże tylko nie tooooo tylko nie toooo
nie rób mi tegooooo jesteś w ciąży
słyszysz
ja pójdę się utopić
ale ty przeżyj
proszęęęęę
błagaaaaam krzyczęęęęęęę ratunkuuuuuuu
ratujjjjjcie mi żonę lekarzaaaaa
żonę trzymam za rękach

DRUŻYNOWA

boże pomóż mi uratować wszystkie dziewczyny wiesz że w ciebie wierzę
chodzę do komunii codziennie
tylko o to jedno cię proszę

nie dla siebie
ale dla ciebie
ja mogę umrzeć
ale niech one żyją
widzę dziewczyna znika pod wodą nurkuję po nią
czarny muł
wszędzie
łapię dziewczynę
wyciągam na powierzchnię przyciągam na łódkę
jest przytomna na szczęście dziękuje ci boże
trzymajcie ją
dziewczyny przyciągają do siebie mówię do innej dziewczyny
wejdź na łódkę i gwizdź
wzywaj pomoc
krzycz o pomoc
płynę ratować następną
wracaj wszystkich nie uratujesz mówią
uratuję wszystkie
podpływam po następną
uderza rękami o wodę
chcę złapać jej rękę

łapie mnie za głowę wpycha mnie pod wodę opiera się
tracę oddech wynurzam się

uderzam ją z całej siły
w twarz
puść mnie to cię uratuję
patrzy na mnie przerażona
łapie ją za szyję i podpływam do łódki trzymaj się łódki

wracaj
nie pływ
krzyczą dziewczyny
nie dasz rady
wypływa przede mną opiekunka
leży na brzuchu
krzyczę przerażona
chcę zawrócić ale
widzę dwie topiące się nawzajem dziewczyny jedna drugą łapie za głowę szyję
i wpycha pod wodę
krzyczą
mamooooo raaaaaatuj
ratunkuuuuu
łapcie się mnie
krzyczę do nich
utoooooopimy się wszystkie

podpływam do nich
jedna łapie mnie kurczowo za szyję
wpycha pod wodę
próbuję się wyrwać
wypłynąć
druga drapie mnie po twarzy
ostatkiem sił wynurzam się
łapię oddech
dziewczyny puśćieeeee
szarpią mnie za mundurek
drapią po twarzy
rwą włosy
ciągną za mój zielony różaniec
wpychają mi głowę pod wodę
odpychają się od mojej głowy
tracę siły
próbuję jeszcze wypłynąć
dziewczyna kopie mnie w twarz
mamo nie chciałam jechać na obóz
nad morze tylko w góry
widzę czarny muł jak piekło
boże daj mi tylko jeden oddech
a je uratuję
słyszysz

czy słyszysz mnie
czy ty w ogóle słyszysz otwórz oczy
pomóż mi
zobacz co się dzieje błagam cię tylko o jeden jedyny oddech
połykam czarny muł
co powiedzą mamie widzę wspomnienia
jak gram isię w weselu jak mama czyta mi książki jak klęczę i modlę się wiem że niedługo umrę
idzie o to aby z radością oddać bogu co mi dał umieram

VII. RATUNEK

HARCERKA

zauważam łódź wypływającą z trzciny rybacy płyną na pomoc
podali mi wiosło
wciągnęli mnie do środka

nie wracamy do brzegu nie chcę tam wracam utoniemy
krzyczę

nie utoniesz w naszej łodzi
płyniemy ratować twoje koleżanki mówią
widzę dziewczynę
unoszą na wodzie z zanurzoną twarzą rybacy wciągają ją na łódź
próbuję ją ożywić
ruszam jej rękami
wyławiają jeszcze dwie dziewczynki
czy żywe czy nie

wracamy na brzeg
ludzie biorą dziewczyny w koce
kołyszą
jakoś ma to im pomóc
przecież tak się nie wyrzuci wody z płuc widzę tłum ludzi
nikt się mną specjalnie
zdrową
nie interesuje
zdjęłam mokry mundurek
w stroju kąpielowym
pobiegłam do obozu przez łąki
biegnę i nagle czuję

łąka pod moimi nogami się zapada to są bagna
o jezuuuuuu
to dopiero co się uratowałam

żeby teraz się utopić w bagnach docieram do obozu
krzyczę
mała piętnastka się topi komendantka

chyba coś ci się zdaje nieeeeeeeeeee
krzyczę z rozpaczy
utopiły się
komendantka biegnie nad jezioro harcerze za nią

ktoś gra na cholernej trąbce
nad jezioro wracam inną drogą
widzę stos nieżywych dziewczynek na brzegu ludzie próbują je jeszcze je ratować
chodzę między tymi ciałami
patrzę która to koleżanka mi zginęła
twarze mają spuchnięte
ręce brudne od smoły
poranione od łańcucha
muł na ciałach
we włosach
w ustach
na szyjach
na mundurkach
nie mogę żadnej ich poznać
odnalazłam przyjaciółkę
drużynową
miała takie bardzo czarne brwi
przytulam ją
obok leżą na stercie rzucone mundurki
czuję smród tych mokrych
ubłoconych mułem ubrań
wśród nich odnajduję swój
w kieszonce miałam książeczkę harcerską gdyby to poszło do ewidencji
moi rodzice otrzymaliby wiadomość
że nie żyję
straciłam gdzieś swoje tenisówki
na nogach nic nie mam

z tego stosu wyjmuję sandały OPIEKUNKA zmuszam się
żeby je założyć
boże
no muszę je włożyć
bo nie mam w czym chodzić
ktoś z miejscowych mówi mi
że reszta dzieci

które przeżyły
są w sali gimnastycznej
ludzie z tej wsi są bardzo życzliwi wstrząśnięci wypadkiem
wszystkie uratowane dziewczyny prowadzą do sali gimnastycznej
kilka ciężko oddycha
jest lekarz ze słupska
dziewczyny leżą pod grubymi pierzynami lekarz nie pozwala im zasnąć
cały czas mają być przytomne
poją je kawą
ja też chcę
piję i piję
też je poję
żeby nie zasnęły
widzę komendantkę
przypomniałam sobie
chcę zadzwonić do moich rodziców powiedzieć
że żyję
władza zablokowała telefony
mówi
komuniści myślą że to sabotaż
nie chcą sensacji
może mi pani dać papierosa
muszę zapalić z nerwów
komendantka podaje mi papierosa odpala
idę wyrzucić się
teraz dopiero puściły mi nerwy
teraz dopiero zrozumiałam
że przeżyłam

MECHANIK

rybak pomaga mi zabrać żonę na brzeg żona żyje
jest w ciąży
zawieźcie ją do lekarza

mówię
kładą ją na wozie
na furmance
idzie administrator
pokazuje mnie milicjantowi zatrzymuje mnie
utopiłeś dzieci
skurwysnu
będzieszgnił w więzieniu
mówi administrator
a ty ze mną gnoju czerwony komuchu trzeba było nie wysyłać do mnie opiekunki harcerek

milicjant zakłada kajdanki
prowadzi do ciągnika
tak wygląda milicja komunistyczna nawet śmiać mi się nie chce
w środku siedzi już przewoźnik
pluje mi w twarz
żona mi utonęła mówi
przez ciebie
chcieliśmy dobrze
wyszło źle
mi też żona utonęła
widzę las
myślę co zrobić
będą mnie przesłuchiwać
odkryją że mam fałszywe nazwisko będą torturować żebym wydał ludzi z partyzantki
synek do sierocińca oddają
nie mogę tego zrobić kochanej żonie ucieknę przez zieloną granicę sprowadzę syna i teściową
jest zakręt
jest ciemno
mam szansę
kajdanki mam przed sobą
teraz
zeskakuję z ciągnika
uciekam w las
milicjant strzela

VIII. POWRÓT

HARCERKA

przyjechała moja mama krzyczę
serce mi pęka
łzy mi same płyną śmieję się i płaczę mammo

mamo
ale mama odtrąca mnie patrzy na mnie
słuchaj
nie wiem
czym sobie zasłużyłam że ty żyjesz
przytul się do taty
mówi mama
to mój tata
pytam
ojciec całkiem posiwiiał musisz zapomnieć

pojedziemy na wakacje do jastarni przy nieszczęściu innych matek które również przyjechały
mama kryje się

z jakiej racji jej dziecko przeżyło

X. EPILOG

HARCERKA

po wakacjach wchodzę
do szkoły w sali gimnastycznej na stołach są poukładane rzeczy jakie wyłowiono z jeziora
każą odnaleźć swoje
widzę swoje za duże tenisówki idę na lekcję
wchodzę do klasy
zastaję prawie pustą klasę

uczcie dzieci pływać

NAPISY

Przed sądem Rejonowym w Słupsku 30 i 31 sierpnia 1948 roku odbył się proces. Przewoźnik został skazany na 5 lat więzienia za spowodowanie katastrofy.

Zarządca został skazany na 2 lata więzienia za to on skierował opiekunkę harcerzek do mechanika i przewoźnika.

Mechanik łodzi nie stanął przed sądem, gdyż zbiegł podczas przewożenia go do aresztu w Słupsku. Zginął w 1949 r. podczas próby nielegalnego przekroczenia granicy do Polski, gdy chciał sprowadzić za granicę syna i teściową.

W obu łodziach, mogących pomieścić około 20 osób, popłynęły łącznie 42 osoby. Utonęło 25 osób w tym 23 harcerki.